



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Czarownice
wśród seniorów
| s. 2



Utracony
blask Tuska
| s. 3



Tenisowe emocje
w Ostrawie
| s. 4



Polskie święto »podpatrzone« w Szwecji

WYDARZENIE: *Dzisiaj obchodzimy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Światowy Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Te stosunkowo nowe święta mają na celu pobudzić dumę narodową oraz poczucie łączności Polaków na całym świecie.*

Obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą będą w tym roku na naszej ziemi bardzo huczne, głównie za sprawą zapowiedzianej na sobotę wizyty marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza i towarzyszących mu senatorów. Elementem przypominającym Dzień Flagi będzie wręczenie polskich i czeskich flag narodowych prezesom Miejscowych Kół Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, które posiadają własne domy.

Dzień Flagi został wprowadzony na mocy ustawy Sejmu RP w 2004 roku. Data 2 maja nie została wybrana przypadkowo. Drugiego maja 1945 roku polscy żołnierze zawiesili biało-czerwoną flagę na Kolumnie Zwycięstwa oraz budynku Reichstagu w Berlinie. Wprowadzenie Dnia Flagi zainicjował ówczesny poseł z ramienia Platformy Obywatelskiej, pochodzący z Żywca Edward Płonka. – Mieszkałem przez wiele lat w Szwecji, gdzie Dzień Flagi jest świętem narodowym. Tam bardzo szanuje się barwy narodowe, przed domami znajdują się maszty, na które Szwedzi wyciągają flagi. Nikogo to nie dziwi, a wręcz przeciwnie – flaga jest codziennym elementem życia, zupełnie inaczej niż u nas. Dopiero po latach, gdy zostałem posłem, powróciła idea zrehabilitowania polskiej flagi, nadania jej szczególnej rangi. I tak narodził się pomysł ustanowienia Dnia Flagi – przypominał Edward Płonka. Od ośmiu lat nie jest już posłem, lecz w rozmowie z „Głosem Ludu” przyznał, że cieszy się, iż pozostała po nim taka piękna ustawa. – Co roku biorę udział w uroczystościach związanych z tym świętem. Właśnie wróciłem z przepięknej imprezy w Żywcu, w której udział brali najmłodszy – dzieci z przedszkola i szkoły podstawowej – dodał.

O stosunku Szwedów do flagi narodowej opowiedział nam również Jan Potrykus, działacz Harcerstwa Polskiego w Szwecji. – W szwedzkim kalendarzu wyznaczone są także zwane „dni flagowe”. To są wszystkie święta państwowe, urodziny króla i inne uroczyste dni. Wtedy wszędzie powiewają flagi – nie tylko na



Dorota Noszka ze skoczowskiego ARTadresu jest dumna z polskich barw narodowych.

budynkach publicznych, ale też na autobusach czy przy prywatnych domach. Specyficznym zwyczajem jest wieszanie flag obok domków letniskowych. Letnicy wieszają flagę na czas swojej obecności – mówi.

Flaga narodowa ma swoje święto w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii, niektórych krajach Ameryki Środkowej i Południowej, ale też m.in. w Indiach, Afganistanie i Pakistanie. W Europie swoje flagi celebryją mieszkańcy krajów skandynawskich, Wysp Brytyjskich, Albanii, Rumunii, Grecji, Włoch, Macedonii, a także kilku byłych republik Związku Radzieckiego z Rosją na czele. Daty tych świąt są różne, w większości związane z rocznicą zatwierdzenia lub pierwszego wywieszenia flagi narodowej. W USA Dzień Flagi obchodzony jest 14 czerwca i przypomina przyjęcie flagi amerykańskiej w 1777 roku. Litwa celebryje swą flagę narodową 1 stycznia, w rocznicę powieszenia flagi narodowej na Zamku Giedymina w 1901 roku, Argentyna wybrała na święto flagi datę śmierci jej twórcy.



Edward Płonka

W Czechach spontaniczne wieszanie flag jest jeszcze rzadsze niż w Polsce. Przed 1989 rokiem mieszkańcy miast obowiązkowo musieli dekorować swoje okna i balkony chorągiewkami z okazji 1 i 9 maja oraz rocznicy rewolucji październikowej. Chorągiewkom czeskosłowackim nieodłącznie towarzyszyły radzieckie. Kiedy ten obowiązek został

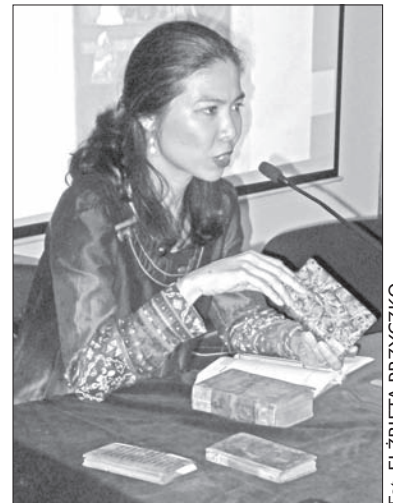
zniesiony, Czesi przestali wywieszać flagi i chorągiewki. W święta państwowe powiewają jedynie na masztach przed budynkami publicznymi. Do ozdobienia chorągiewką domu czy – częściej – samochodu – skłania Czechów jedynie udany mecz narodowej reprezentacji hokeja czy inny sukces sportowy. Ale już w sąsiedniej Słowacji, usamodzielnionej w 1993 roku, częściej można zauważyć powiewające flagi oraz umieszczone w różnych, nie tylko oficjalnych, miejscach godła państwowe. Podobnie jest w Chorwacji, która w 1991 roku oderwała się od Jugosławii. – Chorwaci przywiązują dużą wagę do flagi. Kiedy są święta państwowe czy inne oficjalne uroczystości, to flaga zawsze musi być. Niektórzy mieszkańcy wieszają flagi państwowe również przy swoich prywatnych domach, na balkonach – powiedziała „Głosi Ludu” Walentyna Lonczaris, honorowa przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Kulturalnego im. Mikołaja Kopernika w Zagrzebiu.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

RĘKOPIS ZNALEZIONY W... CIESZYNIĘ

Święty Kościoła katolickiego, jezuita, męczennik, wspaniały mówca i człowiek nauki z niezwykłym jak na swoje czasy podejściem do konfliktów religijnych. Co św. Edmund Campion (1540-1581) miał wspólnego z Cieszynem? Naukowcy: dr Clarinda Calma z Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie (na zdjęciu) oraz dr



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Gerard Kilroy z St Catharine's College w Oksfordzie wpadli niedawno na ślad manuskrytu z XVI wieku, autorstwa Campiona. Znaleźli go w Książnicy Cieszyńskiej, do której trafił za sprawą ks. Leopolda Szersznika.

Naukowcy przyjechali w niedzielę do Cieszyna, gdzie chcą zbadać odnaleziony rękopis, zawierający głównie spisane kazania świętego. W poniedziałek w Książnicy badacze wygłosili wykład na temat życia Campiona oraz losów znajdującego się w Cieszynie rękopisu. Wykład naprawdę fascynujący, bo święty Edmund była postacią nietuzinkową. O jego losach opowiadał dr Kilroy, który pracuje nad książką o postaci tego świętego. (ep)

Więcej na ten temat napiszemy już w sobotnim „Głosie Ludu”.

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 15 do 20 °C noc: 10 do 9 °C wiatr: 1-3 m/s

dzień: 16 do 22 °C noc: 12 do 10 °C wiatr: 2-4 m/s



9 771212 422041

13052

KRÓTKO

MIEJSKIE SYRENY

CZESKI CIESZYN (kor) – Miejsowy magistrat ma do dyspozycji tzw. mówiące syreny, czyli nowoczesną instalację elektroniczną, która ma pomagać strażakom w likwidacji pożarów. Jedna z nich została zainstalowana w ratuszu, druga w Sibicy. Władze miasta przekazały nowe urządzenia sibiickim strażakom we wtorek. – To zupełna nowość, która pomoże nam ratować ludzi w pożarach oraz innych kłęskach żywiołowych. Dzięki tej instalacji możemy informować mieszkańców miasta o tym, co się dzieje – mówi burmistrz Vít Slovák.

* * *

ODNOWILI WODOCIĄG

KOSZARZYSKA (kor) – Władze pomyślnie zakończyły w tym roku projekt rozbudowy zbiornika Kopetna, dzięki któremu udało się rozszerzyć gminną sieć wodociągową. Projekt został sfinalizowany m.in. dzięki współpracy z wydziałem środowiska i rolnictwa Urzędu Miejskiego w Trzyńcu i dotacji przyznanej gminie w ramach programu Małe Projekty Gospodarki Wodnej Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie. Projekt pochłonął 3,1 mln koron, z czego dotacja wojewódzka pokryła 2,4 mln koron. W ramach projektu w Koszarzyskach i sąsiednim Milikowie powstał nowy dwukomorowy zbiornik o pojemności 100 m sześć.

DWORCE PO STAREMU

REGION (kor) – Od kilku lat władze Czeskich Kolei rozważają sprawę remontu dworców kolejowych w Hawierzowie i Trzyńcu. Chociaż na dofinansowanie obu przedsięwzięć zgodziła się Unia Europejska, dyrekcja CK nie dysponuje obecnie nawet takimi pieniędzmi, by pokryć chociażby 30 proc. kosztów całego przedsięwzięcia. David Svntek, dyrektor Urzędu Rady Regionalnej Moraw i Śląska, uważa, iż remont byłby zbyt drogi.

Przygoda w terenie



Prawie 500 dzieci z trzynieckich przedszkoli i podstawówek spędziło ubiegły czwartek w miejscowym parku leśnym. W ramach imprezy zorganizowanej z okazji Dnia Ziemi uczestnicy pokonywali trasy, na których wykonywali zadania z zakresu ochrony środowiska naturalnego. Atrakcją było także spotkanie z ornitologami oraz możliwość obejrzenia ryb, które na co dzień pływają w trzynieckich rzekach. Specjalnie z okazji Dnia Ziemi w parku leśnym pojawiła się tzw. ścieżka dotykowa, stworzona z różnorodnych materiałów i roślin. (maki)

Po ostatnim dzwonku – matura

Dla maturzystów zadzwonił już ostatni dzwonek. Dziś w całej Republice Czeskiej uczniowie czwartych klas szkół średnich rozpoczynają pisanie matur państwowych. Na pierwszy ogień idą matematyka i język angielski. Jutro wszyscy maturzyści będą zdawać część pisemną z języka czeskiego.

Również w tym roku maturzyści mogli wybierać między matematyką i językiem obcym. W ofercie były języki angielski, francuski, niemiecki, rosyjski i hiszpański. Ci, którzy zdecydowali się na matematykę, do egzaminu pisemnego zasiadają dziś zaraz o godz. 8. Na wybór strategii mają kwadrans, na samo rozwiązywanie zadań – półtorej godziny. Osoby zdające z języka angielskiego rozpoczynają swoje prace pisemne kwadrans po dwunastej. Na tym jednak nie koniec pisemnego zdawania. We wtorek czeka ich jeszcze test dydaktyczny. Tymczasem pisemna matura państwowa z pozostałych języków obcych rusza aż po weekendzie. W zależności od wybranego języka uczniowie będą zdawali od poniedziałku do czwartku. Każdy język w dwóch częściach i dwóch terminach.

Dla czwartoklasistów Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Cze-

skim Cieszynie dzisiejsze testy pisemne z matematyki lub angielskiego nie są pierwszymi egzaminami w dorosłym życiu – 5 kwietnia pisali już prace z języka polskiego. Teraz, po napisaniu matur państwowych, będą mieli czas na przygotowanie się do egzaminów ustnych. Ustne matury – zarówno państwowe, jak i szkolne – odbędą się w Gimnazjum Polskim w ostatnich dwóch tygodniach maja. W dniach od 20-24 maja zdawać będą klasy IV A i C, tydzień później – klasa IV B.

Jeśli chodzi o pisemną część matur państwowych, w tym roku szkolnym uczniowie mają ułatwioną sprawę i mniej dylematów do rozwiązania. Wszyscy bez wyjątku zdają na jednym, podstawowym poziomie, a wypracowania pisemne z języka czeskiego, których centralna ocena budziła rok temu wiele kontrowersji, oceniane będą w macierzystej szkole ucznia.

(sch)



Fot. MARCIN WIECZOREK

Na ulicach miast spotkać można maturzystów w przebraniu.

Przyjemny początek maja...

Początek maja należy do przyjemnych – nie tylko dlatego, że wszystko kwitnie i upojnie pachną bzy. W Republice Czeskiej pierwszy i ósmy maja są dniami wolnymi od pracy. W tym tygodniu mieliśmy więc wolną środę, w przyszłym będzie tak samo. W niektórych szkołach dochodzi do tego dodatkowy dzień wolny ogłoszony przez dyrekcję.

W Polsce święta państwowe tak są poukładane, że majówka trwa dłużej. Wolne dni przypadają na 1 maja (Święto Pracy) i 3 maja (Święto Konstytucji). Drugi maja to Dzień Flagi, który nie jest, co prawda, dniem wolnym od pracy, lecz w szkołach nie ma lekcji. – Jest to dzień wolny od zajęć dydaktycznych, ale nie opiekuńczo-wychowawczych. W prak-

tyce to oznacza, że nie ma lekcji, ale nauczyciele mają dyżury i jeżeli ktoś z uczniów chce przyjść, na przykład na konsultację, to ma taką możliwość – wyjaśnił Dariusz Gruszka-Probst, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Antoniego Osuchowskiego w Cieszynie.

Sporo osób w Polsce bierze dziś urlop, by mieć wolne od środy aż do

niedzieli. Taki układ umożliwia nawet dłuższy wyjazd. – Długi weekend majowy przekłada się na wzmożony ruch turystyczny. Niektórzy wyjeżdżają do Egiptu lub Tunezji, gdzie już jest ciepło, albo do Chorwacji czy Włoch – jeszcze nie po to, by się opalać, lecz w celach poznawczych – dowiedzieliśmy się w cieszyńskim biurze podróży Safari Travel. (dc)

Czarownice wśród seniorów

Palenie czarownic to atrakcja wielu imprez plenerowych przypadających na koniec kwietnia. Przy ogniu bawią się nie tylko młodzi. W poniedziałek czarownicę palili pensjonariusze Domu Seniora w Suchoj Górzej. Na stosie spłonęła starannie przygotowana kukła, natomiast żywe czarownice, w które wcieliły się pracownice ośrodka, latały na miotłach wokół ognia. Ogień był potężny, dlatego na wszelki wypadek na miejscu obecni byli strażacy ochotnicy.

Pensjonariusze zgromadzeni wokół ogniska (większość z nich pielęgniarce przywiezły na wózkach) wypoczywali przy herbacie i kiełbaskach z grilla. 88-letni Władysław Bartosz i 82-letni Jakub Mackowski powiedzieli nam, że w Domu Senio-



Fot. DANUTA CHLUP

Pensjonariusze Domu Seniora w Suchoj Górzej z czarownicami.

rona mają zapewnioną dobrą opiekę, a „Palenie Czarownic” to nie jedyna impreza, którą urządzają dla nich pracownice. – W dodatku tuż obok znajduje się Klub Emerytowanych Górników i w jego imprezach też możemy brać udział – dodał Mackowski, emerytowany nauczyciel górnosuskiej polskiej szkoły.

– „Palenie czarownic” to pierwsza z cyklu imprez, które będą się odbywały w okresie od wiosny do jesieni. Wkrótce będziemy smażyli jajecznicę, potem będą obchody Dnia Matki, w planie jest też smażenie placków ziemniaczanych i inne imprezy – powiedziała Pałva Gluszná, kierowniczka Domu Seniora. Trzydziestką ludzi w podeszłym wieku, w większości niedołączonych, opiekuje się liczący 18 osób personel. (dc)

Skończyły się pieniądze, ale...

Nie ma już pieniędzy na ekologiczne, niskoemisyjne automatyczne kotły na węgiel i biomasę. 40-milionowa pula, którą przeznaczyło na ten cel województwo morawsko-śląskie oraz Ministerstwo Środowiska Naturalnego w ramach wspólnego programu dotacyjnego, została wyczerpana na dwa miesiące przed zamknięciem przyjmowania wniosków o dotację.

Kto nie zdążył złożyć podania do ub. poniedziałku, ma pecha. Chyba że zechce poczekać na kolejną

szansę, którą będzie nowy zastrzyk proekologicznych pieniędzy z województwa i ministerstwa.

– W tej chwili odbywają się rozmowy na linii województwo – ministerstwo na temat warunków ogłoszenia czwartej już z kolei rundy dotacyjnej, która ma nawiązać do tych poprzednich – poinformował wicehetman ds. środowiska naturalnego, Daniel Havlík.

W ramach ostatniej, trzeciej rundy, która ruszyła 1 listopada ub. roku, o dotację w wys. 40 tys. ko-

ron na wymianę starego nieekologicznego kotła na nowy wystąpiło tysiąc gospodarstw domowych. – Wymiana jednego kotła oznacza oszczędność emisji pyłu na poziomie 100 kg rocznie, w związku z czym poprawa jakości powietrza jest od razu widoczna – podkreślił znaczenie inwestycji w paleniska domowe hetman Miroslav Novák. Osoby, którym dotacja została przyznana, mają dziewięć miesięcy na likwidację starego kotła, zainstalowanie nowego oraz przedłożenie

dokumentów do kontroli. Pieniądzy na rachunku mogą spodziewać się do 30 dni od podpisania umowy o przyznaniu dotacji.

W związku z tym, że program dotacyjny na wymianę kotłów został po raz pierwszy ogłoszony w lutym ub. roku, do tej pory województwo wspólnie z Państwowym Funduszem Środowiska Naturalnego sfinansowało już 240 niskoemisyjnych kotłów dla gospodarstw domowych w naszym regionie. (sch)

Usiąść przy jednym stole

Po sobotnim Kongresie Ruch Polityczny Wspólnota-Coexistentia wkroczył w nową kadencję. Kolejne dwa lata pracy otwierają się również przed Polską Sekcją Narodową. Jej szefem jest Karol Madzia. Zapraszamy go na krótką rozmowę.

Jakie narodowości skupia w tej chwili Wspólnota i jak układa się współpraca między nimi?

W naszym Ruchu skupieni są Węgrzy, Polacy i Ukraińcy. Niestety, ci ostatni bardzo mało angażują się w nasze wspólne działania. Współpraca z Sekcją Ukraińską bardziej opiera się na kontaktach korespondencyjnych niż relacjach osobistych. Na czele Polskiej Sekcji Narodowej stoję od dwóch lat i jak dotąd nie miałem okazji spotkać się osobiście z ich przewodniczącą. Nie było też żadnego przedstawiciela grupy ukraińskiej na ostatnim Kongresie, a szkoda. Bardzo dobrze natomiast układa się nasza współpraca z Węgrami. Dzięki niej udało się nam m.in. nawiązać kontakty z Ogólnokrajowym Samorządem Polskim na Węgrzech, który ma siedzibę w Budapeszcie. Sytuacja polskiej mniejszości na Węgrzech jest podobna do naszej. Polacy obecni są wszędzie na świecie, żeby coś osiągnąć, muszą działać razem. Dobre relacje w ramach poszczególnych polskich społeczności to podstawa.

Jak zatem ocenia pan stosunki, jakie obecnie panują między Kongresem Polaków, Polskim Związkiem Kulturalno-Oświatowym oraz Ruchem Politycznym Wspólnota-Coexistentia? Czy są one wystarczająco dobre?

Z przykrością muszę stwierdzić, że niestety nie. My, Polacy, powinniśmy działać razem, informować się wzajemnie o swoich poczynaniach. Musimy stanowić jedność. Tak się jednak nie dzieje. Zdarza się, że o ważnych spotkaniach, na których chcielibyśmy być również obecni, dowiadujemy się dopiero po fakcie. A może się mylę? Bo właśnie dziś otrzymałem zaproszenie z Kongresu Polaków na spotkanie z marszałkiem Senatu RP, Bogdanem Borusewiczem,

które odbędzie się w sobotę w siedzibie Konsulatu Generalnego w Ostrawie.

Czy sprawnie działająca platforma 3x3 (po trzech przedstawicieli KP, PZKO i Wspólnoty) pomogłaby poprawie wzajemnych relacji?

Niewątpliwie. Rok temu zainicjowałem z ramienia Wspólnoty pierwsze takie spotkanie. Kolejne miało odbyć się w wakacje z inicjatywą Kongresu Polaków. Niestety, jak dotąd nie doszło do skutku. Prawdopodobnie brakuje woli spotkania się, rozmawiania, a to szkodzi naszej wspólnej sprawie. PZKO, Kongres Polaków oraz Wspólnota mają swoje pola działania. PZKO zajmuje się kulturą, Kongres zrzesza wszystkie polskie organizacje, my zaś, jako Ruch Polityczny, robimy politykę. Nie powinno więc być mowy o wchodzeniu sobie w drogę.

mało istotne. Nasz program wyborczy pozostaje taki sam i opiera się na celach statutowych naszego Ruchu, takich jak np. korzystanie z języka ojczystego w kontaktach urzędowych, prawo do kształcenia się w języku ojczystym czy prawo do udziału w rozwiązywaniu spraw mniejszości narodowych. Z programu wyrzuciliśmy kwestie, które straciły już na aktualności.

W jesiennych wyborach wojewódzkich Coexistentia startowała wspólnie z Partią Praw Obywatelskich „Zemanovci”. Czy oznacza to, że w wyborach do samorządów gminnych też pójdziecie razem, czy jesteście otwarci również na koalicje z innymi partiami?

W gminach, g d z i e

jak Karwina, Hawierzów czy Bogumin, ważne jest stworzenie takiej koalicji, która pozwoli przeformować również polskich kandydatów.

Do wyborów samorządowych pozostaje jeszcze półtora roku. Co przyniesie najbliższa przyszłość?

Przede wszystkim zależy mi na uregulowaniu stosunków między Polakami. Żebyśmy umieli

usiąść przy jednym stole, wysłuchać siebie nawzajem i dojść do porozumienia. Uważam, że my, Polacy, nie potrzebujemy do współpracy żadnych umów. Nasze działania po-

Fot. MAREK SANTARIUS

Karol Madzia w naszej redakcji.

Kiedy mowa o polityce, nie sposób pominąć wyborów. Podczas Kongresu przyjęliście program wyborczy do wyborów komunalnych w 2014 roku. Czym różni się od tych poprzednich?

Różnic jest niewiele i są raczej

Wspólnota ma tradycyjnie duże poparcie, wystawimy własną listę. W pozostałych będziemy prowadzić rozmowy z koalicjantami, wśród których na pewno nie zabraknie „Zemanovców”. Zwłaszcza w większych miastach, takich

winni opierać się na wzajemnym zaufaniu, a współpraca powinna być czymś zupełnie naturalnym. Osobiście jestem otwarty na takie właśnie relacje.

**Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD**

PYTANIE DO...

Jolanty Dygoś, dyrektora Przeglądu Filmowego „Kino na granicy”



Rozpoczęły we wtorek przeglądy odbywa się już po raz piątnasty. Czy można mówić o rutynie?

Doświadczenie to nasz atut – wiemy czego oczekuje od nas publiczność, znamy możliwości, które drzemią w nas samych. Jednak rutyna i nuda nam nie grożą. Co roku lubimy wprowadzić jakiś nowy element związany z przeglądem. W zeszłym roku był to mecz piłki nożnej, teraz w miejsce projekcji transgranicznych przez Olzę zdecydowaliśmy się pokazać cztery filmy na Wzgórzu Zamkowym. O tej zmianie zdecydowały też pieniądze, koszty filmowej projekcji przez Olzę były bardzo duże. Jestem pewna, że i Wzgórze Zamkowe przypadnie naszym widzom do gustu. W tym roku zmieniamy też siedzibę biura festiwalowego, które tym razem będzie się mieścić w budynku czeskiego partnera Euroregionu Śląsk Cieszyński.

Muszę przyznać, że nie wszystkie nowe filmy udaje się zdobyć i pokazać. Nie będzie „Drogówki” i „Jestem Bogiem”. Chcieliśmy je pokazać, ale polscy producenci i dystrybutorzy się na to nie zgodzili. Żeby film dostał się na przykład na festiwal do Cannes, Berlina czy Karlowych Warów nie może mieć premiery zagranicznej. To znaczy, że może być pokazywany tylko w kraju producenta. Te reguły są dla mnie absolutnie jasne i nigdy nie chcieliśmy zrobić jakiegokolwiek krzywdy. Ratowała nas zawsze formuła transgraniczna: mogliśmy nowy film czeski pokazać po czeskiej stronie, a polski w Cieszynie i w ten sposób uniknąć premiery zagranicznej. Decyzje niektórych polskich dystrybutorów są nietransparentne i nielogiczne. Czasem mam wrażenie jakby w ich mniemaniu Cieszyn leżał już za polską granicą. Na szczęście Czesi mają tę paranoję za sobą. (ox.pl)

Patronem prasowym jest „Głos Ludu”.

Filmik o tych, co potrafią

„Dołącz i Ty” to jak na razie roboczy tytuł filmiku oraz kolejny pomysł Izabeli Wałaskiej, inicjatorce kampanii „Zaolzie potrafi”, która promuje osiągnięcia Zaolziaków w Republice Czeskiej i Polsce.

– W tej chwili ruszają przygoto-

wania. Jestem w trakcie prowadzenia rozmów z osobistościami Zaolzia, które zgodzą się opowiedzieć o swoim sukcesie – powiedziała Wałaska, podkreślając, że obok rzeczywiste wybitnych osób, których osiągnięcia są niepodważalne, w fil-

miku zaprezentują się także osoby młode.

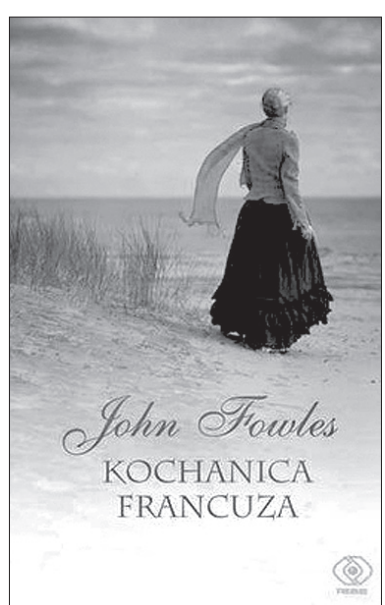
Filmik będzie można zobaczyć na portalu YouTube i obejmować będzie wypowiedzi 15 osób. – Jego celem jest zwrócenie uwagi internautów z Polski i Czech na ist-

nienie polskiej mniejszości w RC, a także przekonanie pozostałych Zaolziaków, że warto coś robić – stwierdziła Wałaska. Filmik zostanie nagrany po polsku z czeskimi napisami. (sch)

WYDANO NAD WISŁĄ...

John Flowles, Kochanica Francuza, wydawnictwo Rebis

Któż z nas nie pamięta Meryl Streep i Jeremy’ego Ironsa w filmie „Kochanica Francuza”? Pewnie nie wszyscy zdają sobie sprawę, że ten film w reżyserii urodzonego w Ostrawie Karla Rejsza jest adaptacją powieści o tym samym tytule, której autorem jest Anglik John Flowles. Książka z pozoru nawiązuje do tradycji dziewiętnastowiecznego romansu, ale z biegiem lektury okazuje się postmodernistyczną finezyjną literacką grą, na końcu której autor pozostawia czytelników z trzema możliwymi zakończeniami. Na tyle właśnie sposobów może mieć swój finał historia zamożnego arystokraty, który rzuca narzeczoną i wiąże się z niezrówno-



ważoną psychicznie kobietą wątpliwej reputacji.

David Beaty, Pilot. Naga prawda, wydawnictwo W.A.B.

Nieżyjący już David Beaty sztukę pilotażu wykorzystywał w trakcie II wojny światowej w brytyjskich siłach lotniczych RAF. Po wojnie latał jako pilot linii pasażerskich, by z czasem całkowicie oddać się swoim dwóm pasjom – pisarstwu i... badaniu katastrof lotniczych.

Opisywana książka opisuje wpływ czynnika ludzkiego w katastrofach lotniczych. Autor dowodzi, że za trzy czwarte wszystkich wypadków lotniczych odpowiada człowiek. Na potwierdzenie swojej tezy analizuje najstraszniejsze katastrofy lotnicze lat 70. i 80. zeszłego wieku. Z jego



książki wyłania się trudny do uwierzenia obraz człowieka, który w ob-

liczu stresu, zagrożenia lub zwykłej nieuwagi potrafi popełnić banalne błędy, które niekiedy muszą kosztować życie setek ludzi.

Uprzedzam pytanie – w książce nie znajdziemy słowa o katastrofie pod Smoleńskiem, ta książka powstała w roku 1990.

Łukasz Grzesiczak

Dla czytelników „Głosu Ludu” mamy egzemplarz każdej z książek. Wystarczy napisać do nas i uzasadnić, dlaczego chcecie mieć jedną z tych pozycji w domowej bibliotece. Na odpowiedzi czekamy do 15 maja pod adresami: konkursy@glosludu.cz oraz redakcja „Głosu Ludu”, Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn.

Utracony blask Tuska

Polska scena polityczna przypomina trochę piłkarską Ligę Mistrzów. Nie ma tygodnia, żeby coś się nie wydarzyło. Tematy rodzą się praktycznie każdego dnia. Przykład z ostatnich dni – poniedziałkowa dymisja ministra sprawiedliwości – Jarosława Gowina.

O kryzysie w Platformie Obywatelskiej, polskiej scenie politycznej i szansach Europy Plus rozmawiamy z publicystą i politologiem Leszkiem Jażdżewskim, który jest także redaktorem naczelnym liberalnego magazynu „LIBERTÉ”.

Czy Platformie Obywatelskiej grozi podział?

Przy okazji debaty o związkach partnerskich ujawniło się to, o czym wiadomo było od dawna, czyli absolutny brak spójności w tej partii. Mówił o tym Donald Tusk na zamkniętym spotkaniu, z którego nagrania przeciekły do „Newsweeka”. PO to klasyczna partia władzy, zmuszona do ideowych wyborów, ujawnia swoją słabość. Jej skrzydła są wręcz nieprawdopodobnie szerokie. Między Izelą Sierakowską a Jackiem Żalkiem i Johnem Godsonem

umiarkowaną, zdolną do zagospodarowania także części centrum spektrum politycznego. Ale póki co Platforma może spać spokojnie.

Kto mógłby zostać ewentualnym następcą Tuska na fotelu przewodniczącego partii?

Pewien ważny polityk PO powiedział mi, że... Donald Tusk. I biorąc pod uwagę kalendarz wyborczy raczej nie ma szans, żeby zastąpił go ktoś inny. Tusk mógłby czuć się zagrożony dopiero po przegraniu wyborów, a to mu nie grozi, wybory do Parlamentu Europejskiego

PO rządzi już bardzo długo jak na polskie standardy i trudno już nie czuć się zmęczonym jej mało wyrazistym stylem. Można mieć poczucie, że zarówno Polska, jak i ci, którzy nią rządzą znajdują się w swego rodzaju dryfie. Jednocześnie PO zawiodła swoich zwolenników odrzuceniem w pierwszym czytaniu nawet własnego konserwatywnego projektu o związkach partnerskich. To był punkt zwrotny, pokazujący przepaść między PO a jej elektoratem. Jednak nie miejmy złudzeń, emocje w końcu opadną i nawet jeśli część elektoratu Plat-

chania i niedociągnięcia, co byłoby czymś naturalnym samo w sobie jest dla opozycji wartością. Gdyby dyskurs medialny toczył się o rządzie i jego działaniach, a nie o Smoleńsku czy medialnych wypowiedziach radykalnych polityków, zyskałaby debata publiczna, a z całą pewnością opozycja. Na dziś alternatywy dla tej koalicji nie ma, choć w wypadku utraty większości możliwe jest przeciągnięcie kilku posłów z Ruchu Palikota bądź, co raczej nie jest rozwiązaniem na dłuższą metę, włączenie do niej SLD.

Czy projekt Europa Plus może stać się znaczącą siłą w wyborach europejskich i tym samym zagrożeniem dla PO?

Wybory do Parlamentu Europejskiego mają swoją specyfikę. Po pierwsze niską frekwencję, po drugie bardziej proporcjonalną ordynację, co sprawia, że mniejsze partie mają w nich stosunkowo większe szanse zaistnieć niż w wyborach krajowych. Jednocześnie, jak pokazuje casus Unii Wolności, można oprzeć kampanię na kilku znanych nazwiskach, a nawet na wyniku jednej „lokomotywy wyborczej” (swego czasu Bronisława Geremka) i osiągnąć cel. W przypadku Europy Plus mówimy o kilkunastu procentach, idzie przede wszystkim o to, żeby znacząco pokonać SLD, a potem zmusić je do porozumienia na warunkach Aleksandra Kwaśniewskiego „et consortes”. Problem jaki ma ta inicjatywa to wirtualny lider, który – co nie dziwi – woli lukratywne zagraniczne wykłady od objęźdźnia Polski powiatowej, a także zupełny brak przygotowania, co pokazuje dystansowanie się postaci, których włączenia się oczekiwano i zapowiadano (Cimoszewicz, Borowski, Olechowski). Przy starcie poważnej platformy politycznej należałoby podjąć kolejne działania, uchwalić kongres programowy, rozpocząć ofensywę medialną – wszystko tylko nie to, co zrobiono, czyli ogłoszenie nowego początku, a następnie rozejście się do domu. Jeden Marek Siwiec wiosny nie czyni. Kwaśniewski dobrze wie, że nowe twory polityczne muszą startować bliżej wyborów i to co zrobił wygląda bardziej na tratwę ratunkową rzuconą Palikotowi niż przemyślany program politycznych działań. Przykład Unii Wolności pokazuje także, że Bruksela nie zawsze ma przełożenie na Warszawę i jeśli wynik Europy Plus nie będzie naprawdę przełomowy (bliżej 20 proc.), a najlepsze nazwiska umoszczą sobie wygodne gniazdko w Parlamencie Europejskim, to upadek tej – póki co – efemerydy może być jeszcze szybszy niż jej powołanie. Europa Plus może jednak sprawić, że PO straci część wyborców, a tym samym przegra z Prawem i Sprawiedliwością, co może prowadzić do jakiegoś przesilenia na naszej scenie politycznej.

Rozmawiał: Łukasz Grzesiczak

Były premier posadzi

»Jerzego«

To już dziewięć lat, jak Polska, Republika Czeska, Słowacja oraz kilka innych krajów wstąpiło do Unii Europejskiej. Z tej okazji już w piątek do Szczyrków zawita były premier i przewodniczący Parlamentu Euro-



Sadzenie jaworów w Jaworzu.

pejskiego, Jerzy Buzek. Pochodzący ze Śmiłowic profesor będzie gościem parafii ewangelicko-augsburskiej w Salmopolu. Jak powiedział jej proboszcz, ksiądz Jan Byrt, Jerzy Buzek zasadzi w Ogrodzie Reformacji przy parafii symboliczny dąb.

– Dąb zostanie posadzony z okazji zbliżającego się 500-lecia Reformacji (1517-2017). Drzewo będzie nosiło nazwę „Dąb Jerzy”. Kiedyś w beskidzkich lasach rosły tylko świerki. Nie było to dobre z punktu widzenia bioróżnorodności, więc lasy zaczęły wymierać. Teraz sadzimy różne drzewa, aby nasze lasy przetrwały. Są to więc cisy z Cisownicy, sosny z Sosnowca, lipy z Lipowej, Buki z Buczkowskiej, jawory z Jaworza, leszczyny z Lesznej i wiele innych drzew. W dekadzie reformacji stawiamy nie tylko na wiarę, ale też na ekologię. Chcemy odwdziżyć się lasom, że kiedyś dawały nam schronienie – dodał ks. Byrt. (wot)

Stara szkoła w Wędryni z nową twarzą

Zaniedbany budynek starej węgryńskiej szkoły, w którym rozpoczęto naukę pod koniec XIX wieku, a dokładnie w 1891 roku, przechodzi remont. Odkupiony przez gminę obiekt służyć będzie przede wszystkim mieszkańcom Wędryni.

– Prace budowlane zostały podzielone na kilka etapów. W tym roku dojdzie do wymiany dachu, ponadto zostanie przebudowany parter, w którym powstaną warsztaty dla pracowników obsługi technicznej gminy. Przechowywane i naprawiane będą tam między innymi maszyny oraz różnorakie narzędzia – powiedział naszej gazecie wicewójt Wędryni, Bogusław Raszka.

W ramach drugiego etapu remontu, którego rozpoczęcie jest uzależnione od posiadanych pieniędzy, zostanie przebudowane poddasze. Powstaną tam salka posiedzeń oraz izba historii gminy i miejscowego szkolnictwa.

Planowany koszt inwestycji mającej na celu uratowanie historycznego budynku wynosi 3,5 mln koron. (maki)



Leszek Jażdżewski

mieści się właściwie całe spektrum polityczne. Gdyby nie nienormalna sytuacja, w której bardzo wielu wyborców głosuje przeciwko Prawu i Sprawiedliwości, a nie za swoimi poglądami czy interesami, tak szeroki front byłby niemożliwy. Jednak w PO poza 2-3 posłami nie ma „Marków Jurków”, gotowych na wszystko w obronie swoich poglądów. Jaką wersję związków partnerskich przepchną do komisji przez parlament, w której zapewne utkną one na długo. Z drugiej strony Tusk zdaje sobie sprawę, że związki partnerskie to test na nowoczesność PO, że nie chodzi już nawet o to, ile par skorzysta z tej ustawy, ale o to, że PO w kontrze do związków partnerskich niebezpiecznie w oczach wyborców zbliża się do Krystyny Pawłowicz. Dlatego wszyscy przełkną tę żabę, prędzej czy później przyjmując coś w rodzaju „kompromisu aborcyjnego”, który żadnym kompromisem nie jest, ale politycy zwłaszcza prawej strony dzięki temu są zwolnieni od dość fundamentalnej debaty. Platformie grozi oczywiście podział, ale dopiero wtedy, kiedy zacznie następować erozja poparcia dla niej i posłowie z tylnych ław nie będą mogli być już pewni reelekcji. Największą klęską dla PO byłaby abdykacja Jarosława Kaczyńskiego i zmiana tej partii w bardziej

go odbędą się już po wewnętrzpartyjnej kampanii. Oczywiście możliwe są też nieprzewidziane wydarzenia, masowe manifestacje, jakiś kryzys rządowy, ale w PO nie ma też naturalnego wicelidera zdolnego do wygranej dziś z Tuskiem, za którym poszłaby cała partia. Grzegorz Schetyna wydaje się za bardzo osłabiony, poza tym jego silna pozycja wynikała także z tego, że grał w jednej drużynie z premierem. Jako jego konkurent jest już mniej atrakcyjny, przynajmniej dopóki Tusk gwarantuje partii wysokie sondaże poparcia. Schetyna średnio też nadaje się na frontmena. Można by sobie wyobrazić, że w jakimś tandemie, np. z Radkiem Sikorskim, rzuca on wzywaniem Tuskiemu, ale to całkowite „political fiction”. Myślę, że prawdziwa walka rozegra się o podział stanowisk i wpływów na niższym szczeblu i tu może dojść do ciekawych aliansów i sojuszy. Pytanie tylko, czy różni gracze w PO będą gotowi spróbować upodmiotowić „odzyskać” partię, którą Tusk w zasadzie zmarginalizował. Jej organy statutowe są dekoracją. Premier-przewodniczący nawet z zarządzeniem nie konsultuje kluczowych decyzji.

Dlaczego PO traci swój blask? Reżyser Agnieszka Holland deklaruje, że nigdy nie zagłosuje na Tuska.

formy ma jej dziś po dziurki w nosie, to nie będzie przez to bardziej entuzjastycznie nastawiona do Kaczyńskiego. Oczywiście mówimy o sytuacji, kiedy dla PO nie ma żadnej umiarkowanej politycznej alternatywy.

Czy dni koalicji PO-PSL są policzone? Jaka jest alternatywa dla obecnego rządu?

Rozmawiamy w dniu, w którym PiS próbuje przeforsować „technicznego” premiera Glińskiego, który do historii przejdzie wygłoszeniem przemówienia w sejmie z iPada. Jednak trudno tę ofertę traktować jako poważną. Żadna partia opozycyjna nie jest gotowa go poprzeć, poza tym jeśli Kaczyński liczył na to, że rząd straci większość w Sejmie (a tak chyba można rozumieć ciągle opóźnianie wniosku o wotum nieufności), to się przeliczył. Wielka praca jaką wykonano w celu przygotowania liczącego ponad sto stron dokumentu opisującego zaniechania rządu Tuska chyba poszła w znacznej mierze na marne, przynajmniej na to wskazywały przemówienia posłów PiS, czy fakt, że Joachim Brudziński zapytany o kluczowe zarzuty potrafił jedynie w radiu przeczytać spis treści. Jednak krytyka rządu, o ile tylko jej forma nie jest nie do przyjęcia, skierowanie debaty na jego zanie-

GŁOSIK

Lubi polskie piosenki

Agata Swaczyna, jedna z laureatów 13. edycji Festiwalu Piosenki Dziecięcej, który odbył się w sobotę w Hawierzowie, odpowiedziała nam na kilka pytań dotyczących występów na scenie i muzycznych marzeń. Agata jest uczennicą 3. klasy Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie. W finale Festiwalu zdobyła nagrodę publiczności w najmłodszej kategorii – klasy 1.-3.

Cieszysz się z tej nagrody? Masz jeszcze jakieś inne muzyczne sukcesy?

Bardzo się cieszę, to dla mnie duża satysfakcja. Śpiewałam już na poprzednim festiwalu, wtedy też zdobyłam nagrodę, która bardzo mnie uradowała. Dwa lata temu brałam też udział w konkursie „Karwiński talent”, tam zwyciężyłam.

To znaczy, że jesteś już obeznana ze sceną. Nie masz tremy przed publicznością?

Nie, na scenie wcale się nie denerwuję, lubię występować przed publicznością.

Chciałabyś w przyszłości być piosenkarką albo wykonywać zawód związany z muzyką?

Tak, chciałabym być piosenkarką. Moją idolką jest Ewa Farna, której bardzo lubię słuchać.

Jakie piosenki najbardziej lubisz śpiewać?

Lubię śpiewać różne rzeczy, polskie piosenki są dla mnie idealne. Często śpiewam na przykład „Latawce, dmuchawce”, które śpiewała też Ewa Farna. (ep)



Fot. MAREK SANTARIUS

Agata Swaczyna w swoim żywiole.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA



Przedszkolaki z Czeskiego Cieszyna pamiętali o Dniu Ziemi.

»Zielony Marsz« przedszkolaków

„Dziś ekologia to modne słowo, przyrodę wszyscy chcemy mieć zdrową, jej przyjaciółmi się ogłaszamy, od dziś przyrodzie przyrzekamy: nie będziemy łamać gałęzi, nie będziemy śmiecić, nie będziemy niszczyć roślin, nie będziemy deptać trawników, nie będziemy krzywdzić zwierząt, będziemy segregować śmieci”.

Tak obiecywały przedszkolaki z Przedszkola Wesołych Przygód przy ul. Moskiewskiej, w poniedziałek 22 kwietnia z okazji Światowego Dnia Ziemi. Celem uroczystości było pokazanie dzieciom, że człowiek korzystając z natury potrafi ją utrzymywać i pielęgnować. Przedszkolaki ubrane na zielono, wyposażone w

zielone rekwizyty – kwiaty, chorągiewki i baloniki – z transparentami w rękach wzięły udział w „Zielonym Marszu”, który przeszedł ulicami miasta. Pogoda i humory dopisały wszystkim.

Przedszkole przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie



Zdjęcie: ARC

W muzeum straży pożarnej dzieciom tak się podobało, że na pewno wrócą tam jeszcze z rodzicami.

Odwiedziny w muzeum straży pożarnej

Od trzech lat działa w Czeskim Cieszynie prywatne muzeum straży pożarnej, ale chyba mało kto o nim wie. Doskonale wiem, że chyba każdy chłopiec marzy, żeby zostać strażakiem. Spełnić tego snu raczej nie mogę, ale pokazać wszystko, co się wiąże z tym zawodem, postarałam się pewnego upalnego kwietniowego popołudnia. Wyruszyliśmy dużą, blisko czterdziestoosobową grupą. Na wstępie dzieci zostały podzielone na dwie grupy – dziewczynki i chłopcy. Jedna grupa bawiła się na niedalekich przełazniach, druga zwiedzała. Było co oglądać. Właściciel, pan Jendřišák, opowiadał nam o historii straży pożarnej w Cieszynie i nie tylko. Dzieci dowiedziały się sporo ciekawostek. Na pamiątkę mogły zabrać widokówki. Z całą pewnością większość z nich wróci tam z rodzicami.

Lucyna Waszek, kierowniczka świetlicy szkolnej w Cz. Cieszynie

WITAMY



Fot. ARC

Marek Nalewajka urodził się 11 kwietnia 2012 roku w Karwinie. Ważył 2450 g i mierzył 47 cm. Rodzice chłopca to Monika i Adam Nalewajkowie. Marek ma starszego o trzy lata brata Kubusia, który bardzo go lubi i pomaga w domu przy opiece. Rodzinka mieszka w Stonawie. Imię Marek rodzice wybrali dla młodszego syna wspólnie z Kubusiem.

Marek to imię męskie pochodzenia łacińskiego należące do najstarszych imion rzymskich. Pochodzi od imienia boga Marsa i oznacza „należący do Marsa, związany z Marsem”. W Polsce imię to jest notowane od XIII wieku, choć poza współczesnością nie było często spotykane.

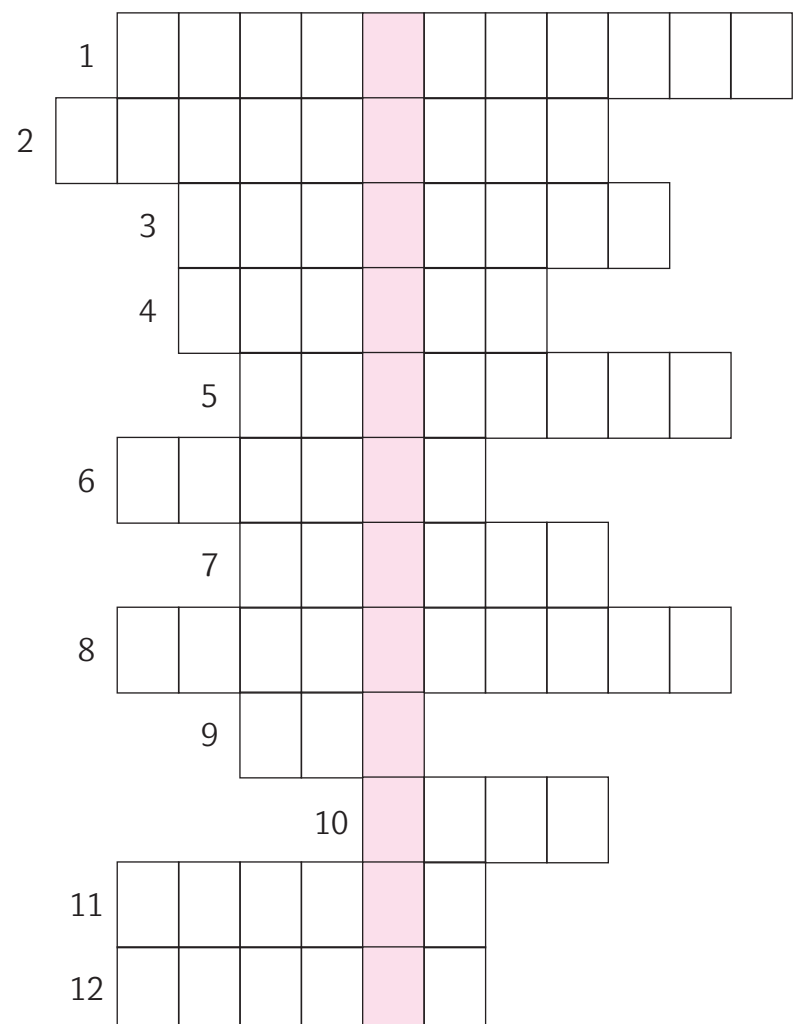
W średniowieczu znane było również imię Markusław, utworzone od imienia Marek poprzez dodanie typowej dla imion słowiańskich cząstki -sław. (ep)

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć waszych pociech, które przyszły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: przyczko@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres redakcji.

KRZYŻÓWKA

Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki otrzymuje **Daniel** z klasy 6. PSP w Czeskim Cieszynie. Na odpowiedzi z tego tygodnia czekamy do 13 maja.

1. Portret artysty wykonany przez niego samego 2. Mały owad w kropki 3. Ostatni miesiąc roku 4. Na szyi eleganckiego mężczyzny 5. Co najmniej jedna na urodzinowym torcie 6. Narzędzie do malowania 7. Donald, bohater filmów animowanych i komiksów 8. Uczy w szkole 9. Narząd wzroku 10. Może być słodkowiedna 11. Przeciwność początku 12. Nazywamy tak ukrojony kawałek chleba. (ep)



»Prosperita Open«: Tenisowe emocje w Ostrawie

Druga czeska rakietka Lukáš Rosol, a także szereg klasowych tenisistów z pogranicza pierwszej i drugiej setki rankingu ATP – wszyscy do niedzieli walczyli w Ostrawie o zwycięstwo w jubileuszowym 10. turnieju rangi Challenger „Prosperita Open” (pula nagród 100 tys. dolarów). Po weekendowych eliminacjach pora na emocje w turnieju głównym.

Pojedyunki rozgrywane są na kortach ceglanych w Parku Komeńskiego w centrum Ostrawy. – Kibice mogą liczyć na lepsze zaplecze, większy komfort i bardzo dobrą obsadę. Jubileuszową odśrobnę chcieliśmy potraktować z należytym szacunkiem – powiedział nam Václav Roubíček, dyrektor turnieju. „Prosperita Open” w rankingu tenisowych turniejów rozgrywanych na terenie Republiki Czeskiej zajmuje drugą pozycję, tuż za Prościejowem, wyprzedzając w puli nagród ongiś bardzo prestiżowy „Czech Open” na praskiej Sztwnicy. Ranga Challenger stawia limity organizatorom tylko częściowo. Rozstawiony z numerem 1. Lukáš Rosol w weekend triumfował w finale turnieju ATP w Bukareszcie i w aktualnym rankingu ATP zajmuje 35. miejsce (najwyższe w karierze). Oprócz Tomáša Berdycha i kontuzjowanego Radka Štěpánka na kortach w Ostrawie walczy cała reprezentacja RC, czyli tenisiści, którzy w ćwierćfinale Pucharu Davisa uporali się z Kazachstanem – Jan Hájek, Jiří Veselý i Ivo Minář. W turniejowej drabince znalazło się czterech tenisistów z pierwszej setki rankingu ATP (Rosol, Bedene, Rufin, Hájek), a także wiele znanych nazwisk z przeszłości (Masu, Rochus).

Polskich barw bronią w deblu Tomasz Bednarek i Mateusz Kowalczyk, którzy w I rundzie uporali się z parą Władimir Ignatik/Andrej Martin, wygrywając 6:3, 6:0. Dziś

GWIAZDY TURNIEJU

Lukáš Rosol, Jan Hájek (obaj RC), Aljaz Bedene (Słowenia), Guillaume Rufin, Stephane Robert (Francja), Steve Darcis, Olivier Rochus (obaj Belgia), Michail Kukuszkin (Kazachstan), Nicolas Massu (Chile).



Do gwiazd turnieju „Prosperita Open” należy m.in. rozstawiony z numerem 7. Belg Olivier Rochus.

w ćwierćfinale debła Polacy trafią na niemiecki duet Tim Puetz/Alexander Satschko. Tim Puetz (291. w rankingu singla) zaliczył wczoraj na korcie centralnym singlowy pojedynek z Lukášem Rosolem. Mecz zakończył się po zamknięciu tego numeru. W turnieju singlowym brakuje Polaków. W przeszłości w Ostrawie w korzystnym świetle zaprezentował się m.in. Łukasz Kubot, dla którego był to jeden z pierwszych turniejów zaliczonych wyłącznie w singlu. Kubot w tym tygodniu wybrał grę w dużo bardziej lukratywnym turnieju ATP w Monachium, gdzie we wtorek odpadł w I rundzie z Niemcem Florianem Mayerem w trzech setach.

Organizatorom zależy na jak najlepszej oprawie wszystkich pojedynków. Jak powiedział kiedyś John McEnroe, słynny amerykański tenisista, „tenis bez kibiców, to jak niebo bez gwiazd”. Bilety na ostrawski turniej można nabyć po bardzo sym-

bolicznej cenie. – Karnet na cały turniej kosztuje 140 koron, na konkretne dni 40 koron. Chcemy zwać do Parku Komeńskiego jak największą liczbę fanów tenisa – stwierdził Václav Roubíček. Wtorkowy pojedynek I rundy pomiędzy Lukášem Rosolem a Adamem Pavláskem rozegrany na korcie centralnym cieszył się sporą popularnością. Pavlásek, który jako jedyny Czech przebił się do turnieju z kwalifikacji, nawiązał z faworyzowanym Rosolem wyrównaną walkę – przegrywając w trzech setach 6:4, 3:6, 4:6. Za burtą znalazł się już w I rundzie mistrz olimpijski – Nicolas Massu z Chile, który gładko przegrał z Damirem Dzumhurem 1:6, 1:6. Odpadł też jeden z głównych faworytów, rozstawiony z numerem 3. Guillaume Rufin. Francuza zatrzymał Słowak Miloslav Mečíř. 25-letni tenisista podąża śladami swojego ojca – też Miloslava, znakomitego ongiś reprezentanta

Czechosłowacji, triumfatora igrzysk olimpijskich w Seulu w 1988 r.

Finał turnieju zaplanowany jest na godz. 14.00 w niedzielę. Zwycięzca może liczyć na premię finansową w wysokości 240 tys. koron i 110 punktów do rankingu ATP.

„Prosperita Open” w ciągu dziesięciu lat przebiła się do czołówki turniejów klasy Challenger, które są taką „poczekalnią ATP Tour”. W premierowej edycji triumfował Serb Janko Tipsarević, obecnie 10. rakietka świata. Ostrawa na przełomie stulecia należała skądinąd do kalendarza prestiżowego cyklu ATP Tour, chodziło jednak nie o turniej „Prosperita Open” rozgrywany na kortach ceglanych, a o zawody na sztucznej nawierzchni w byłym Pałacu Kultury i Sportu w Witkowicach (obecnie ČEZ Arena) – z takimi gwiazdami, jak Andre Agassi (USA), Petr Korda (RC), Thomas Muster (Austria) czy Karol Kučera (Słowacja). **JANUSZ BITTMAR**

W SKRÓCIE

POLSKI AKCENT FINAŁU LIGI MISTRZÓW. Robert Lewandowski, Jakub Błaszczykowski i Łukasz Piszczek świętują wraz z Borussia Dortmund awans do finału piłkarskiej Ligi Mistrzów. W rewanżowym meczu półfinałowym niemiecki klub wprawdzie przegrał z Realem Madryt 0:2, ale tydzień temu Borussia rozbiła „Królewskich” u siebie 4:1.

HOKEJOWE MŚ: CZESI ZACZYNAJĄ Z BIAŁORUSIĄ. W Sztokholmie startują mistrzostwa świata w hokeju na lodzie elitarnej grupy. Trener reprezentacji RC, Alois Hadamczik, sięgnął po dziesięciu zawodników z NHL, resztę uzupełniają hokeiści z Tipsport Ekstraligi, KHL, szwedzkiej, fińskiej i szwajcarskiej ekstraklasy. Jutro Czesi zmierzą się z Białorusią (16.15), w sobotę ze Szwecją (20.15), następnie – ze Szwajcarią (6. 5.), Danią (9. 5.), Słowenią (10. 5.), Kanadą (12. 5.) i Norwegią (14. 5.). Chodzi o mecze grupowe, ćwierćfinały zaplanowane są na 16 maja. Kadra – bramkarze: Pavelec (Winnipeg), Salák (Färjestad), Francouz (Litwinów); obrońcy: Michálek (Phoenix), Šmíd (Edmonton), Hejda (Colorado), Čáslava (Czerepowiec), Nákladal, Krejčík (Lew Praga), Trončínský (Chanty-Mansijsk), Kutlák (Ambri-Piotta); napastnicy: Voráček (Philadelphia), Tlustý (Carolina), Fleischmann (Floryda), Vrbata, Hanzal (Phoenix), Hudler (Calgary), Novotný, Vrána (Lew Praga), Irgl (Mińsk), Hubáček (Jyväskylä), Koukal (Niżniekamsk), Kovár (Pilzno), Tenkrát (Sparta Praga), Hertl (Slavia Praga).

SIATKARZE OSTRAWY MISTRZAMI RC. Siatkarze Ostrawy zostali mistrzami RC. W decydującym szóstym finałowym meczu ostrawianie pokonali faworyzowane Czeskie Budziejowice 3:2 (22, 23, -22, -20, 17), świętując po siedmiu latach przewrę złoty medal Unii Ekstraligi. Do playoffs ostrawianie wstępowały dopiero z piątego miejsca, rywal z Czeskich Budziejowic z miejsca drugiego.

PISZCZEK NA CELOWNIKU JUVENTUSU. Jeśli Stephan Lichtsteiner opuści turyński Juventus w letnim oknie transferowym, mistrzowie Italii zrobią wszystko co w ich mocy, by sprowadzić Łukasza Piszczka na Juventus Stadium – poinformował portal TuttoJuve.com. Działacze Juve już rozglądają się za następcą Lichtsteina i ich uwaga skupiła się na prawym obrońcy Borussia Dortmund, Łukaszu Piszczku. 27-letni Polak jest obserwowany przez wysłanników turyńczyków, którzy wystawiają mu pochlebne opinie. Piszczek zaliczył we wtorek świetne spotkanie z Realem Madryt, praktycznie skasował gwiazdora „Królewskich” – Cristiano Ronaldo.

PRZED LIGĄ ŚWIATOWĄ. Selekcjoner siatkarskiej reprezentacji Polski, Andrea Anastasi, ogłosił 22-osobową kadrę na występy w tegorocznej Lidze Światowej. W fazie grupowej bronią tytułu białoczerwoni zagrają z Brazylią, Argentyną, USA, Bułgarią oraz Francją. Z zespołu mistrza Polski, Asseco Resovii, w ekipie narodowej znaleźli się: libero Krzysztof Ignaczak, atakujący Zbigniew Bartman oraz środkowi Grzegorz Kosok i Piotr Nowakowski. Polacy rozpoczną udział w LS od meczu z Brazylią 7 czerwca w Warszawie. **Opr. (jb)**

W PRADZE PODSUMOWANO HOKEJOWY SEZON 2012/2013

Martin Růžička w gronie nagrodzonych

Podczas uroczystej gali w Pradze podsumowano zakończony w kwietniu sezon 2012/2013 ekstraligi hokeja na lodzie. Najbardziej prestiżowe wyróżnienia indywidualne trafiły do obozów finalistów – złotego Pilzna i srebrnego Zlina. Honoru Trzyńca, który odpadł w półfinale właśnie ze Zlinem, bronił napastnik Martin Růžička. Gwiazdor Stalowników otrzymał nagrodę dla najlepszego strzelca sezonu i triumfatora punktacji kanadyjskiej fazy zasadniczej.

Martin Růžička w fazie zasadniczej zdobył 83 punkty w klasyfikacji kanadyjskiej. Na ten fantastyczny wynik złożyło się też 40 strzelonych bramek, co jest rekordem ekstraligi. Królem ekstraligi w sezonie 2012/2013 został jednak inny hokeista – napastnik Pilzna Jan Kovář, który w dużym stopniu przyczynił się do historycznego triumfu Indian. Kovář zaliczył wymienione występy zwłaszcza w playoffs, a jak wiadomo, to najważniejsza i decydująca część sezonu. Martin Růžička w playoffs nie nawiązał do rewelacyjnych meczów z fazy zasadniczej.

W praskim klubie SaSaZu poznaliśmy też nazwisko najlepszego trenera zakończonego sezonu Tipsport Ekstraligi. Zgodnie z oczekiwaniami nagroda trafiła w ręce Rostislava Vlacha, szkole-



Martin Růžička strzelił w tym sezonie aż 40 bramek.

niowca Zlina. Jego podopieczni w zaciętym finale przegrali z Pilzmem w siedmiu meczach. Jeszcze rok temu Vlach prowadził Zlin wspólnie ze swoim asystentem Josefem Turkiem, który w tym sezonie stał przy sterze Trzyńca. Zlin pod wodzą Vlacha stawiał na pieczołowitą defensywę i dobrze zorganizowaną grę w środkowej strefie lodowiska. **(jb)**

HOKEISTA SEZONU: JAN KOVÁŘ (PILZNO)

Najlepszy gracz playoffs: Jan Kovář (Pilzno)
Najlepszy trener: Rostislav Vlach (Zlin)
Najlepszy strzelec: Martin Růžička (Trzyńca)
Najlepszy obrońca: Tomáš Slovák (Pilzno)
Najlepszy bramkarz: Pavel Francouz (Litwinów)
Najlepszy gracz meczu: Jaromír Jágr (Kladno)
Najlepszy beniaminek: Zdeněk Okál (Zlin)
Nagroda fair play: Petr Ton (Sparta Praga)
Najlepszy sędzia: Antonín Jeřábek
Puchar Prezidenta: Zlin
Zwycięzca I ligi: Mlada Bolesław